Cena jednego egzemplarza 15 gr. Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 28 Kraków, dnia 15 lipca 1934. r. Rok XXII.

LUD KATOLICKI

...ik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym.

Naczelny organ Stronnictwa Katolicko — Ludowego.

Redal ... i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6: parter. — Telef. № 130-12 — P. K. O. Kraków, №400 -600.

MIĘDZY WARSZAWĄ A KOWNEM

Po podróży premjera Aleksandra Prystora.

Lata upływały, a na obrzeżach Polski, na jej granicach, tam gdzie rowy strzeleckie, okopy głęboko poraniły ziemię, tam, gdzie ku niebu wznosiły się szkielety drzew usychających, bo pozbawionych listowia ogniem armatnim, tam, gdzie wojna pas graniczny zmieniła nierzadko w pustkowie zwolna rany się zabliźniły, rowy zasypano ruń porosła na okopach, ludzie odbudowali poniszczone sadyby, zakwitło normalne życie...

Tylko jeden ostał się odcinek milczącej martwej granicy. Opustoszałe gościńce i trakty porosły trawą, tory kolejowe pokryły się rdzą, sterczy koszmarnie na Niemnie pod Druskienikami rozwalony most...

Litwa kowieńska odgrodziła się od Polski nietylko politycznie, ale niemal i fizycznie. Przez kilkanaście lat między obydwoma państwami nie było kontaktu. Wprawdzie w pamiętnym momencie, gdy w Genewie Marszałek Piłsudski zadał Waldemarasowi pytanie „ wojna czy pokój", ówczesny szef rządu kowieńskiego wykrztusił słowo „pokój" - ale mimo to Litwa utrzymała w całej pełni barjerę niemal nie przebytą. Tylko poprzez „zieloną granicę" gdzieś w pobliżu Jewje-Mejszagoły, czy pod Szyrwintami przedostawał się na jedną czy drugą stronę kmiotek z furą siana, czy chyłkiem przemykał ktoś w odwiedziny do krewnych... Ale też i na tem ograniczał się „kontakt".

I oto przez tę „zieloną granicę" przejeżdża w piękny dzień czerwcowy, "do tych pól malowanych zbożem rozmaitem, wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem"... auto ze znakiem „PL" (Polskie) i „W" (Warszawa) i do Kowna przyjeżdża były premjer Rzeczypospolitej, jeden z najwybitniejszych naszych mężów stanu, a zarazem jeden z dawnych i najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego.

Nie wiemy, oczywiście, - i nie kusimy się dochodzić tego tutaj - czy i o ile wizyta ta była wyrazem aktu państwowego. Nawet płk. Prystor oświadczył w wywiadzie prasowym, że udaje się do Litwy w celach prywatnych. Ale zdajemy sobie całkowicie sprawę z tego że jest ona bez wątpienia raczej symboliczna. Stwierdzić należy, że stosunek Polski i wszystkich jej obywateli do Litwy kowieńskiej nie był nigdy oparty na niechęci, a tem mniej na uczuciach wrogich: wręcz przeciwnie: zawsze był nacechowany tradycyjną przyjaźnią i głębokim, szczerym sentymentem, Być może, że zadzierzgają się teraz - wątłe jeszcze - nici bezpośredniego kontaktu, oparte na podłożu rzeczywistości, a nie wyimaginowanych jakichś pretensyj i sztucznie wydanych uraz. Kontakt dokonuje się, mimo, że obie strony uświadamiają sobie w tej chwili, że Litwa wciąż jeszcze uznaje istnienie sporu, który dla Polski jest -nie istotny.

Mógł p. Waldemaras nie wyciągnąć żadnych konsekwencyj z owego słowa „pokój", które wypowiedział na forum genewskiem. Ale to negatywne w swej istocie ustosunkowanie nie zmienia w niczem naturalnych warunków, które istniały, istnieją i istnieć będą.

Nie jest bowiem dziełem przypadku, że dzieje Litwy i Polski tak mocno się ongiś ze sobą zrosły, nie jest również abstrakcją lecz rzeczywistością fakt wzajemnego sąsiedztwa i tej naturalnej współpracy interesów, na którą się składa bieg szlaków komunikacyjnych ze wschodu na zachód i odwrotnie, oraz z kontynentu do morza, czy z morza wgłąb lądu.

Poza czysto geograficznemi wspólnotami istnieją również analogje geopolityczne. Prawda historyczna wzkazuje, że niebezpieczeństwa groźne dla jednego z dwóch krajów zawsze przedstawiały niebezpieczeństwo i dla drugiego kraju.

Żyjemy w czasach, w których wola ludzka częstokroć na miarę swego uznania kształtuje naturę: przebija góry, osusza morza, wdziera się w tajniki stratosfery czy atomu. Ta sama wola ludzka może stawiać tamy na rwących rzekach, może również kłaść tamy na nurty dziejowe narodu.

Dobrze więc, gdy powstaje świadomość tej woli, jej możliwości w dwóch conajmniej kierunkach. Dowodem tej ewolucji jest fakt, że poraz pierwszy od lat czternastu koła samochodu p. premjera Aleksandra Prystora wytyczyły bruzdy na porosłej trawą drodze z Warszawy do Kowna.

Zgodnym wysiłkiem Państwa i społeczeństwa powstaje wielkość Rzeczypospolitej.

Przeżyliśmy kilka podniosłych, pokrzepiających serca i dusze dni, dni Święta Morza.

Święto morza stało się dla społeczeństwa, dla miljonów ludzi, drogie i bliskie. Z każdym rokiem bliższe. Z każdym rokiem powszechniejsze. Garną się do uczczenia w jakichkolwiek sposób, do wyrażenia swych uczuć - wszyscy. Niema między nami różnic, ani stanu, ani wieku, ani pozycji socjalnej, ani przynależności partyjnej. gdy chodzi o zamanifestowanie uczuć wspólnoty, ogarniającej całą Polskę podczas podniosłych dni.

Z jakich źródeł płynie ten ogólny entuzjazm? Jakie przyczyny składają się na tę emocjonalność powszechną? Co wpływa na zestrojenie w jeden akord i robotnika i rolnika i mieszczanina i ziemianina?

Uświadamiamy sobie oto w całej pełni znaczenia, jakie dla Polski i jej mieszkańców, dla państwa i dla każdego obywatela ma nasze „okno na świat". Zdajemy sobie sprawę, że olbrzymie dzieło, zapoczątkowane przed tak niedawnym dopiero czasem, będzie służyło pomyślności Rzeczy-

pospolitej i 33 miljonom jej mieszkańców.

Te właśnie myśli ujął w formę słów spiżowych Prezydent Mościcki, gdy w dniu Święta morza przez radjo oznajmił obywatelom państwa, od Karpat po Bałtyk, od Olszy po Zbrucz i Dźwinę:

„Wola ogromna z pragnienia wielkości zrodzona, przyobleka się z dniem każdym w nowy widoczny kształt potęgi. Lotne piaski nadbrzeżne zmieniła ona w bujne miasto portowe, z niedostępnych zatok tworzy cembrowane baseny, w których największe mogą krążyć kolosy: między fale przybrzeżne wyrzuca kamienne mola, zaopatrzone w wielkie latarnie i w potężne żórawie, co polskie bogactwa ładują na statki, mające je zawieźć w świat szeroki“...

Po dniach święta - idą dni codziennej pracy. I oto w tych właśnie dniach przychodzi praktycznie zrealizować hasła, wypisane na sztandarach.

Realizacja wniosłych haseł w doznaniach nsia codziennego i szarej jego pracy - to egzamin praktyczny, który składa ogół społeczeństwa.

Dotyczy to rówież i naszego stosunku do zagadnień morskich i do potrzeb „naszego morza“. Wiemy przecie z dziejów jak powstały wielkie potencje morskie, jak rosła morska potęga mocarstw: śmiałą inicjatywą zarówno jednostek, jak i intensywnie współpracą społeczeństw. Wiemy - by nie sięgając dawnych czasów, podać przykład iż bliższych - jak przedwojenne Niemcy okrzepły jako państwo morskie. To nie tylko admirał Tirpitz i jego pomocnicy stworzyli to narzędzie siły - współtwórami były miljony obywateli, ich ofiarność na „Flettenvereis“, ich fanatyczna niemal współpraca w dziele rozbudowy floty i wielkich portów.

Bez tego współdziałania. bez tego powszechnego rezonansu w duszach ogółu i bez powszechnej ofiarności - niepodobna wyobrazić robie realności haseł, rozlegających się w atmosferze entuzjazmu dni święta.

Społeczeństwo polskie zna dobrze wartość swego morza, kocha je i czuje żywą, potężną treść, taką morze wypełnia życie Rzeczypospolitej.

Stąd atmosfera entuzjazmu: stąd powszechna niezamącona niczem zgoda, stąd rodzi się chęć ofiarnej współpracy w dziele najszlachetniejszem - w dziele polskiej wielkości.

Po zwycięskim przelocie braci Adamowiczów

Zwycięski łoskot polskiego śmigła rozległ się radosnem echem w sercach nas wszystkich. Przelot braci Adamowiczów ponad Atlantykiem wpisuje wkarty współczesnego lotnictwa raz jeszcze imię Polski na zaszczytnem, czołowem miejscu. Raz jeszcze świat cały otrzymał dowód, jak niespożyte zasoby upartej nieustępliwości i uzdolnień tkwią w genjuszu polskiej rasy.

Droga do zwycięstw prowadzi zawsze poprzez ofiary i klęski, które tem silniej napinają łuk woli człowieczej i uczą cnoty wytrwania i łamania przeszkód na drodze do ostatecznych sukcesów W momencie,w którym jaknajserdeczniej, z uczuciem dumy i radości, witamy wśród siebie zwycięzców oceanu, braci Adamowiczów, myśl nasza cofa się równocześnie wstecz i wspomina ze wzruszeniem nazwisko polskich rycerzy napowietrznych którzy na przestrzeni ostatnich lat kilku kusili się o zdobycie tego oceanicznego szlaku. Dwukrotny tragiczny lot Idzikowskiego i Kubali, lot Hausnera, nieudała z przed roku próba przelotu dzisiejszych zwycięzców braci Adamowiczów to były ofiary i klęski moszczące drogę obecnemu triumfowi, Kapitan Skarżyński, bohater południowego nadoceanicznego szlaku, który pierwszy wpisał imię Polski do księgi naszych zwycięstw nad bezmiarem Atlantyku, nie jest już w tej chwili samotnym. W glorji zwycięstwa stoją obok niego bracia Adamowicze.

Triumf ich przychodzi niemal w przeddzień dwóch wielkich międzynarodowych konkunrencyj lotniczych, organizowanych w tym roku przez Polskę: Challenge‘u i zawodów balonowych o puhar Gordon Benneta. Nam właśnie przypadł zaszczyt organizacji ich ze względu na zwycięstwo Żwirki i Wigury w Berlinie, a Hynka i Burzyńskiego w Chicago. Przelot Adamowiczów jest jakby szczęśliwą gwiazdą dla niedalekich już zawodów z których winniśmy wyjść zaszczytnie i utrzymać zdobyte już w świecie lotniczym szacowne, rozgłośne stanowisko.

Reprezentanci Polonji ametykańskiej przybywają do nas, jako zdobywcy oceanu na miesiąc przed wielkim, ogólnym zjazdem Polaków z zagranicy. Przelot ich jest jakby sztafetą, przysłaną w hołdzie ojczyźnie - macierzy przez rozprószonych po świecie Polaków. Zaciska jeszcze silniej węzły solidarności i wspólnoty między nami a skupieniami polskiemi granicą, w pierwszym rzędzie naszą emigracją w Ameryce. Równocześnie daje piękne świadectwo tężyźnie tej emigracji, zawsze prężnej i twórczej, zwycięskiej w walce o byt, lecz nie zasklepionej tylko w orbicie spraw materjalnych, zawsze ofiarnej dla potrzeb narodu i państwa, zawsze solidarnej z macierzą.

Dziś Polonia amerykańska świeci dzień swego triumfu, a równocześnie do wieńca sławy Polski dorzuca nowy wawrzyn i opromienia go blaskiem światowej glorji.

Z PIŚMIENNICTWA.

Ukazała się broszura prof. Józefa Bobrowskiego p. t. Uprawa pasz z uwzględnieniem gospodarstw małorolnych str. 50,

Po wstępie o nawozach przechodzi autor po kolei pasze pastewne, mówiąc o każdej fachowo i wyczerpująco, a pisze stylem gładkim i potoczystym, co zresztą nasi Czytelnicy znają z artykułów prof. Bobrowskiego, zamieszczanych od lat i często w Ludzie Katolickim.

Pożyteczną tę broszurę gorąco polecamy wszystkim rolnikom.

Zamawiać można u Autora, Tarnów, ul. Szujskiego 4. Cena broszury wynosi 80 gr., kosztprzesyłki 5 gr. Dla P. T. Czytelników Ludu Katolickiego, którzy zamówią broszurę przez naszą Redakcję cena wynosi 40 gr.

Z POLSKI.

(—) **O wydaleniu uczniów decydować będą rady pedagogiczne.** Wydany przez ministerstwo oświaty statut dla szkół powszech. zastrzega radom pedagogicznym decyzję w sprawach dyscyplinarnych w stosunku do uczniów.Wydalenie ucznia ze szkoły nastąpić będzie mogło tylko na mocy rady pedagogicznej.

Policja państwowa w Polsce. Według ostatnich zestawień na rok bieżący, na terenie całej Polski istnieje 240 komend powiatowych policji, 178 komisarjatów, oraz 2.937 posterunków. Na województwa centralne przypada 83 komend powiatowych, 79 komisarjatów i 1.014 posterunków, na wschodnie 37 komend, 19 komisarjatów i 572 posterunków, na zachodzie 46 komend powiatowych, 48 komisarjatów i 423 posterunki, oraz na województwa południowe 74 komendy powiatowe, 32 komisarjaty i 964 posterunków.

Liczba oficerów policji wynosi 863 osób, szeregowych 27.835 liczba szeregowych służby śledczej 2.379, liczba urzęników 260, oraz służba niższa 919 osob.

(—) **Renty inwalidzkie w Polsce.** Według ostatnich obliczeń na rok 1933, renty inwalidzkie w Polsce pobiera ogółem 243.340 osób, w tem 119.592 inwalidów, 66.318 wdów po inwalidach, 42.830 sierót, oraz 15.600 rodziców. Na inwalidów wojennych z przed r. 1914 przypada 6.223 rent, na inwalidów wojennych i wojskowych pozostałych — 237.117rent.

Więziennictwo w Polsce. Według ostatnich obliczeń na terenie Polski istnieje 346 więzień, w tem 4 zakłady wychowawczo--poprawcze. Na terenie woj. centralnych i wschodnich znajduje się 81 więzień. w zachodnich 85, oraz w woj. południowych 180 więzień, Więzienia obliczone są na 38.904 więźniów, z czego więzienia w woj. centralnych i wschonich pomieścić mogą 18.891 więźniów, w zachodnim 8.585, oraz w południowych 11,428. — Warsztaty pracy posiada 116 więzień, ogólna ilość czynnych warsztatów wynosi 292, w tem 150 w woj. centralnych i w wschodnich, 78 w zachodnich i 64 w południowych. Bibljotek więziennych istnieje 130, w tem 67 na terenie woj. centralnych i wschodnich 21 na terenie południowych i 42 na terenie woj. zachodnich. w roku ubiegłym liczba więźniów wynosiła 46.451 osób i przewyższała liczbę miejsc o 19 proc.

Przywileje kawalerów „Virtuti Militari“. Min. Spraw Wewnętrznych rozesłało do wojewodów, kierowników podległych min. urzędów, przewodniczących wydziałów powiatowych, prezydentów i burmistrzów miast okólnik w sprawie pierwszeństwa kawalerów orderu „Virtuti Militari“ przy obsadzaniu urzędów państwowych i samorządowych.

Ministerstwo, przytaczając odpowiedni przepis ustawy o orderze „Virtuti Militari“ — stwierdza że prawdzie ustawa ta przewiduje wydania rozporządzenia wykonawczego, które określi sposób w jaki następuje dostarczenie pracy kawalerom orderu „Virtuti Militari“ jednakże ustawowo zastrzeżone im prawo pierwszeństwa przy przyjmowaniu do służby państwowej lub samorządowej nawet bez rozporządzenia wykonawczego, stwarza wyraźny obowiązek uwzględniania ich podań przed innymi kandydatami.

ZE ŚWIATA.

We Francji. Zmarła wielka nasza rodaczka Curie Skłodowska, która wspólnie ze swym mężem Francuzem Piotrem Curie (Kiri) wynalazła rad, którym odtąd leczy się ludzi chorych na raka Dużo jej ludzkość zawdzięcza.

Rewolucja w Niemczech. zbuntowanych brunatnych koszul przeciw Hitlerowi niedługo trwało. W nocy z 30 czerwca na 1 lipca zgnieciono ją. Około 100 wybitniejszych przywódców zostało bez sądu zastrzelonych. A co będzie dalej czy się Hitler utrzyma.? przyszłość pokaże.

Bracia Adamowicze. Przelecieli Ocean z Ameryki do Europy. Obecnie znajdują się w Polsce wszędzie owacyjnie witani.

Czy 10 miljonów bezrobotnych w Stanach zjednoczonych Prezydent American Federation of Labour Willian Green, oświadczył w tych dniach, że pomimo osiągniętych sukcesów klęska bezrobocia jest w Stanach Zjednoczonych większa niż w roku poprzednim.

Liczba bezrobotnych wynosiła dn. 1 czerwca jesze 10, 297. 000.

„Nieboszczyk" wrócił po 23 latach. Do Stambułu stolicy Turcji powrócił człowiek który oficjalnie umarł w r. 1911. Listy strat wojennych zanotowały jego nazwisko w wojnie turecko bułgarskiej

Po 23 latach zbłąkany żołnierz wrócił do rodzinnego miasta i poszedł prosto do swego domu. Przez okno zobaczył swoją żonę w towarzystwie obcego mężczyzny i przezornie wycofał się. Udawszy sie do adwokata oświadczył że nie chce rozbijać szczęścia swojej żonie i że prosi o zmianę nazwiska Uważa bowiem że jako człowiek „umarły" nie może nosić już swojego dawnego nazwiska

Badania lekarskie wykazały że były żołnierz cierpiał przez 23 lata na utratę pamięci i dopiero przed kilka miesiącami przypomniał sobie swo je dawne życie.

Przymusowe wysiedlenie żydów z okolic nadmorskich w Turcji.

Wojskowe władze tureckie poleciły wysiedlić kilkuset żydów ze strefy cieśnin oraz portów Morza Czarnego. Nakazy nie podają żadnych motywów tego zarządzenia i daje tak krótki czas na opuszczenie miejsc pobytu że do Stambułu przybywają żydzi jedynie z naj niezbędniejszemi przedmiotami.

Zarządzenie to wywołało wielką konsternację wśród ludności żydowskiej.

Ma ono pozostawiać w związku z projektami ufortyfikowania cieśnin oraz Turcji.

3,000.000 zł. na budowę szkół powszechnych. Tow, Popieranie budowy publ. szkół powsz. przystąpiło do rozdziału funduszów zebranych pomiędzy poszczególnemi komitetami wojew. Na nadchodzący rok szkolny 1934/35 wyasygnowano kredyty na budowę szkół w wysości 3,000.000 zł. Wypłata funduszów gminom wiejskim i miejskim już się rozpoczęła, tak by umożliwić wykończone będącym już w budowie gmachów szkolnych jeszcze przed początkiem nowego roku szkolnego.

Najstarszy człowiek świata Zaro Aga, miał... trzy nerki Ze Stambułu donoszą że sekcja zmarłego najstarszego człowieka świata, Zaro Agi wykazała obecność trzech nerek. Nie brak takich którzy przy puszczają że fakt pozostawał z długowiecznością Zaro Agi.

Obecność „trzech" nerek tłumaczyć należy wadą rozwojową spotykaną nierzadko i wśród ludzi.., krótkowiecznych a polegającej na wytworzeniu się nadprogramowej subsenacji nerkowej (zazwyczaj pomiędzy nerkami w postaci podkowiastej).

Sprawy gospodarcze.

Wieczne żyto.

W kraju naszym blisko 50 proc. gleb uprawianych należy do typu lżejszych. Zwłaszcza gleby całkiem lekkie cierpią zwykle na brak wilgoci, przytem gospodarstwa na nich mają zwykle mało obornika, ponieważ produkcja paszy nie daje zbyt dobrych wyników. Z konieczności zatem należy uprawiać rośliny, mające mniejsze wymagania glebowe i pokarmowe, a więc z okopowych - ziemniaki, a ze zbóż żyto. Dlatego też gleby takie noszą u nas nazwę żytnio-kartoflanych.

Żyto zatem będzie główną rośliną zbożową gleb lekkich. Ma ono przytem tą cenną zaletę, że może być uprawiane szereg lat samo po sobie, przytem plony nietylko się nie obniżają, ale przy zachowaniu pewnych warunków nawet wzrastają. Jest to t. zw. wieczne żyto, które daje doskonałe plony, wówczas gdy uprawa innych bardziej wymagających roślin może być niepewna.

Nie należy jednak sądzić, że wieczne żyto nie wymaga żadnych zgoła zachodów. Przeciwnie, już samo to, że żyto siejemy ciągle po życie, wskazuje że trzeba zachować pewne ostrożności i warunki. Najważniejszą rzeczą będzie zapewnienie żytu do statecznej ilości azotu. Najtaniej wypadnie jeżeli w żyto na wiosnę wsiejemy seradelę, którą następnie przyorzemy na zielono na jesieni. Jeżeli seradeli rolnik nie wsiał, lub jeżeli się nie udała (np. skutkiem suszy), to przy wczesnych żniwach można zasiać łubin. Jeżeli to jest dla jakichkolwiek powodów niemożliwe i rolnik zamierza siać żyto po życie, to należy dać dwie orki (podorywkę i bronami i orkę siewną), następnie dać nawozy sztuczne: około 100 kg. azotniaku i tyleż supertomasyny na morgę. Inaczej wieczne żyto nie może się udać.

Michał Flass

LIZA

c. d.

Tymczasem, Stefan wytoczył wózek o pleciónych wasągach, przytroczył siedzisko i odebrał z rąk starego Czarskiego, siwosza wstrząsającego gniewnie piękną szyją którą oplatało chomonto.

Pewnie będzie bestja psuł, i kaprysił, bo przyzwyczajony pod wierzch — zagadnął Czarski, — poklepując zwierzę zerkające z niebardzo wielkiem zadowoleniem na Stefana wciągającego postronki na orczyk u nasady dyszla.

Może siana wziąć trochę, — rzekł — prostując się Stefan.

E poco taż chyba paszy, siwemu nie braknie w drodze.

No siadaj Stefan przy mnie, ujął lejce, cmoknął; siwosz początkowo kaprysił, spoglądał nieufnie na wózek, ale zoczywszy gospodarza łagodnie przemawiającego, udobruchał się, pociągnął równo, gładko. Lasem jechali dobre dwa pacierze nic do siebie nie mówiąc.

Jedynie Czarski co chwilę, mruczał klnąc pod nosem — znów cholery, dranie kradną — patrząc na tu i ówdzie sterczące pniaki, bielące się u góry świeżo zrąbaną skazą.

Pogroził batem — jakiemuś wyrostkowi w parciance i postołach, który przestraszony nagłem ukazaniem się „pana rzący" — zganiał inwentarz, obgryzający młode pędy w zagajniku, na wrzosowisko.

Strach swój, odbijał teraz na chudych grzbietach krowiąt, waląc je bez miłosierdzia.

Trzeba będzie Stefan, raz unormować to paszenie bydła. Te dranie wpędzają krowy w młody drzewostan, i niszczą go. —

Ano jak ojciec chce, trzeba tylko tak to zrobić by nie rozdrażnić chłopów, bo z lasu się pozornie wyniosą, ale szkód w zwierzynie — zato zrobią jeszcze więcej,

Ot Stefek dam sobie z niemi radę, gorsze to były czasy — gdy bandy dywersyjne Muchy, i krwawej. Nataszki, grasowały w tych stronach.

Czasem i nosa w las nie można było wychylić, bo poszedłszy można było nie wrócić, Kupami, chłopi nauczeni z carskich jeszcze czasów, wdzierali się w las niszcząc drzewo i zwierzynę.

Dał Bóg minęło złe; przetrzymało się. A i na wyrębach co po niemieckiej gospodarce w czasie wojny zostały już nowy las rośnie — rzekł wskazując batem, na młodą dąbrowę.

Wyjechali na drogę ułożoną z okrąglaków. — Jeszcze dwa stajania ciągły się trzęsawiska, potem znowu łąki zarosłe trawą, tu i ówdzie świecące „oknami" a wreszcie wąskie pasy ziemi zasiane gryką i zbożem należącemi do chłopów w Ławrynowcach.

Ładne trawy będą na trzęsawiskach, byle deszcze nie zepsuły dróg, bo przepadnie. Dobra ziemia wokół cóż kiedy wszystko podmokłe i grząskie.

Byłaby rada na to, ojcze! Czy nie możnaby tych obszarów odwodnić. Czarnoziem byłby pierwszej klasy, klimat stałby się zdrowszy, a wreszcie ustałaby plaga malarji? i komarów.

Narzekamy na bezrobocie, jakie panuje wśród mas robotniczych, tylu inżynierów niema zajęć, gdy tu tak szerokie pole do popisu. A myślę że praca się opłaci, i koszta się wrócą.

Tak Stefan — przerwał stary Czarski — ale wiesz że w skarbie pustki, rząd boryka się z trudnościami. Prace nad oszuszeniem zaczęto to prawda; ale po osuszeniu paru tysięcy hektarów zasłonięto się trudnościami finansowemi machnięto ręką — że na resztę czas będzie.

c. d. n.

Kryzys w rolnictwie

Kryzys w rolnictwie powstał stąd, że po wielkiej wojnie kraje europejskie, biorące w niej czynny udział, uległy wielkiemu zniszczeniu, a ceny zboża skutkiem tego były bardzo wysokie Ceny te sprawiły że kraje zamorskie, udziału w wojnie nie biorące znacznie powiększyły swoje uprawy a kiedy kraje europejskie powoli przy wróciły swoją dawną produkcję zbożową okazało się że na tę powiększoną produkcję niema nabywcy. Skutkiem tego zboże zaczęło spadać w cenie, a że w przemyśle bezrobocie stawało się coraz większe, zaczęło się kurczyć i spożycie Zboża było dużo, a nie było go komu sprzedać bo skutkiem zmniejszonych dochodów ludność za częła coraz więcej ograniczać się w swych wydatkach.

Głównem zbożem, które wywołuje kryzys w produkcji rolniczej całego świata, jest pszenica Przytoczymy poniżej kilka cyfr z których przekonamy się, dlaczego pszenica odgrywa tak wielką rolę. Przy 33 miljonowej ludności Polska produkcje 19 milj. kwintali pszenicy i 64 kwint żyta. Są to cyfry przeciętne za ostatnie pięciolecie. Ogółem Polska produkuje przeciętnie 83 milj. zbóż chlebowych, czyli około 2 i pół kwint na mieszkańca. Jak wiadomo nawet przy tej ilości jeszcze możemy około 5-9 milj.. kwintali wywieść zagranicę.

Weźmy teraz najważniejsze kraje produkujące dużo pszenicy, — Kanadę, Argentynę Australję. Jeżeli nawet nie brać pod uwagę innych zbóż jak tylko samą pszenicę, to się okaże, że Kanada przy ludności 10 i pół miljonów płodukuje 112 milj. kwintali pszenicy, a więc 10,7 kwintala na jednego mieszkańca.: Argentyna posiada 11,8 milj. ludności, produkuje pszenicy 65 milj. Australja liczy 6 i pół milj. ludności, która zbiera rocznie 40 milj. kwint. pszenicy, co na mieszkańca wyniesie 7,6 kwintala. Te trzy kraje, liczące 28,8 milj. mieszkańców, a więc mniej od Polski produkują samej pszenicy 226 milj. kwint. t. j. przeszło 2 i pół razy więcej niż Polska pszenicy i żyta razem. Jeżeli Polska może wywozić zboże to tamte kraje mogą go na eksport bez porównania więcej. Jeżeli przyjmiemy, że na konsumcję wewnętrzną idzie w tych krajach 2 i pół kwint. pszenicy rocznie, t. j. tyleż ile w Polsce wynosi cała produkcja żyta i pszenicy, to otrzymamy, że w krajach tych przy produkcjl 226 milj. kwint. konsumcja węwnętrzna wynosi 72 milj. kwint. a reszta t. j. 154 milj. kwint. samej tylko pszenicy pozostaje wolna i musi być wywieziona i sprzedana na rynkach zagranicznych.

Dla informacji dodać należy, że produkcja żyta wynosi zaledwie 459 milj. kwint przytem jest ono używane na chleb tylko w kilkunastu krajach, których ludność wynosi około 300 milj' osób, na jednego więc mieszkańca wypada zaledwie 1 i pół kwintala.. Żyto zatem nie odgrywa w handlu międzynarodowym prawie żadnej roli. Natomiast pszenica i jej nadmiar gra rolę pierwszorzędną.

W sprawia zaopatrzeń

IZBA SKARBOWA DONOSI MI:

1] Helena Kotarba otrzymała odmowę z powodu stosunków majątkowych, a Ministerstwo Skarbu rekursu odmówiło. Obecnie toczą się ponowne dochodzenia celem ewent, zmiany zapadłych decyzji.

2] Anna Steciak nie przedłożyła metryki śmierci.

3]Akta Joanny Bityk zostały przesłane do urzędu woj. w Krakowie celem wydania opinji czy między służbą wojskową a śmiercią męża zachodzi związek przyczynowy.

4] Józef Szafrański według oszacowania inwalidzkiej komisji odwoławczej przy D. O. K. z dn. 24] 7 1924 r. l. 31105 San. otrzym. 10 proc niezdolności do zarobkowania.

Żądanie jego jest przeto nieuzasadnione.

Ks. Dr. Jan Czuj poseł na Sejm.

Z PIŚMIENNICTWA

Rolnicza Ajencja Prasowa, pragnąc dać możność zapoznania się z nowemi zarządzeniami, obchodzącemi rolników, wydała książkę p. t. „Informator Administracyjno Podatkowy która omawia szczegółowo następujące działy Administrację Sądy Sprawy podatkowe Wojskowe Ubezpieczonjowe i t. d. Opłaty stemplowe sądowe u komorników, adwokatów i inne. Specjalną uwagę zwrócono na dział podatkowy i sprawy oddłużeniowe w rolnictwie. Pozatem książka zawiera 60 wzorów podań, skarg próśb i odwołań do wszystkich urzędów mających związek z rolnictwem.

Informator Administracyjno—Podatkowy powinien się znaleść w domu każdego światłego rolnika, a w szczególności interesujące go się sprawami publicznemi.

Książkę wysyła Rolnicza Ajencja Prasowa po wpłaceniu zł. 1.40 na konto P. K. O. Nr. 13.674 lub po nadesłaniu tej sumy pocztą pod adresem: Rolnicza Ajencja Prasowa w Warszawie ul. Marszałkowska 85. Uwaga: Za cenę jednej porady prawnej ma się stałego doradcę w domu.

Prosimy nie zamawiać za zaliczeniem, gdyż to podnosi znacznie cenę książki.

Kwiat ziemniaków.

W wielu okolicach istnieje przeświadczenie, że kwiat obniża plon ziemiaków. Aby tego uniknąć włościanie kwiat obyrywają. Dla przyszpieszenia roboty gospodarz obcina kwiat kosą, przyczem ścina mnóstwo liści. Przedewszystkiem należy stwierdzić stanowczo, że wieloletnie doświadczenie bynajmniej nie potwierdza mniemania, aby kwiat obniżył plon ziemniaków. Gdyby tak było napewno rolnicy zagraniczni wiedzieliby o tem gdyż tam doświadczenie oddawna były już czynione. Tymczasem nic nie wiadomo, aby zagranicą rolnicy obcinali kwiat ziemniaczany. Również i nasze stacje doświadczalne potwierdzają to samo.

Zauważyć przytem należy, że pokarm pobrany z ziemi przez korzenie wędruje drobnemi kanalikami rośliny do liści, które przerabiają go na substacje, niezbędnie do wytworzeoia zarówno rośliny, jak ziarna zbóż, kłębów ziemniaków i t. p. Jeżeli pozbawimy roślinę liśćmi, to nietylko nie może ona rozwijać się, ale często nawet ginie Oczywistą jest zatem rzeczą: że obcinanie kwiatu ziemniaczanego jest czynnością zgoła zbyteczną, jeżeli używa się przytem kosy, to jest nawet szkodliwą, gdyż na obcinaniu liści roślina bardzo cierpi a rolnik zamiast większego, zbiera mniejszy plon.

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny

Leon Czernek

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki"

Drukarnia „Nowość" Brzesko ul. Sienkiewicza